

J a n u s z   D o b i e s z e w s k i

## Sprawa wolności pozytywnej u Andrzeja Walickiego

**Słowa kluczowe:** *filozofia polityczna, liberalizm, marksizm, neoliberalizm, państwo opiekuńcze, A. Walicki, wolność*

### 1

Walicki był osobowością twórczą o nadzwyczajnej integralności i samoświadomości, całe życie przyglądającą się ciągłości, wierności, konsekwencji swojej drogi, których miarą była wszakże nie jakaś jedynie wewnętrzna, psychologiczna czy czysto intelektualna kontynualność, ale wymiar kulturowy i światopoglądowy tych „własnych” wartości, ich utrzymywanie w relacji, w potwierdzającej i wzbogacającej otwartości z rzeczywistością historyczną, społeczną, naukową. Nie o upór oczywiście tu chodziło, ale o żywe patrzenie na żywy świat i o żywe myślenie o żywych ideach w świecie, czego rezultatem byłyby nie nagłe zwroty, wolty czy odrzucenia (i takich u Walickiego nie spotykamy), ale wzbogacenia, pogłębienia, ugruntowania i wysubtelnienia – jednoczące w sobie to, co nowe, z uczciwie wypracowanym, i dlatego nie traktowanym z lekceważeniem i lekkomyślnością, bagażem dotychczasowym. To dlatego teksty Walickiego, i to nawet te najbardziej doraźne, z zakresu publicystyki politycznej, w ogóle się nie starzeją, bo to ani ulotna doraźność, ani twardy upór były ich miarą, ale wzajemnie przenikające się i wzbogacające zmaganie idei z realnością.

Chcemy tu przyrzeć się krótko pewnej kwestii, która z jednej strony była niejako znakiem rozpoznawczym światopoglądu Walickiego, ale z drugiej strony nie była mimo tej rozpoznawczej roli immunizowana na jej przez samego

Walickiego badanie, analizowanie, sprawdzanie, zestawianie z rzeczywistością historyczną, a w rezultacie na wzbogacanie, rozpoznawanie jej nowych zakresów, co mogło niekiedy z racji tego centralnego usytuowania robić wrażenie zmiany stanowiska, zwłaszcza że w tym wypadku miało to miejsce również pod sam koniec życia Walickiego, w atmosferze pewnych podsumowań i krytycznych bilansów oraz owego ciągłego żywego zainteresowania i zestawiania swych myśli ze stanem świata.

Rzecz dotyczy kwestii wolności, a przed wszystkim właściwego dla liberalizmu preferowania tu wolności negatywnej („wolności od”), zaś krytycznego zarazem odniesienia do wolności pozytywnej („wolności do”), z którego to punktu widzenia dokonywał Walicki systemowej i radykalnie krytycznej oceny marksizmu w książce *Marksizm i skok do królestwa wolności* (1996), czemu towarzyszyły krytyki bardziej częściowe w licznych innych tekstach. Zarazem wszakże – przy tak wyrażeniu zdefiniowanych punktach wyjścia swych poglądów, w których właśnie kwestia wolności była zagadnieniem podstawowym – Walicki ciągle pozostawał w żywej relacji z ideą liberalną, krytycznie postrzegając jej współczesną karierę polityczną i jej tu mocno niepokojące upraszczanie, jak i ze sprawą marksizmu, widząc w nim nie tylko głęboko błędną utopię w stosunku do przyszłości, ale także przenikliwą i inspirującą analizę przeszłości.

Walicki należy – obok Leszka Kołakowskiego, Bronisława Baczki, Jerzego Szackiego – do czwórki głównych przedstawicieli warszawskiej szkoły historii idei. Poczował się wobec niej do głębokiego związku i lojalności, ceniąc sobie wysoki poziom naukowy powstających w jej ramach dzieł, oraz do krytycznej, historycznej i humanistycznej orientacji przyświecającej twórczości jej reprezentantów. Ale też w przeciwieństwie do pozostałych członków szkoły Walicki nie był nigdy marksistą, a także członkiem partii. O ile ich twórczość była postrzegana często (i do pewnego momentu zasadnie) jako próba rozwijania nurtu humanistycznego, aktywistycznego, rewizjonistycznego w ramach marksizmu, to samoidentyfikacja Walickiego była właściwie od początku odrębna (niejako przy tym zwiastująca ewolucję pozostałych przedstawicieli szkoły), mianowicie silnie nastawiona na ochronę i obronę wolności indywidualnej jednostki oraz szukająca społecznych, historycznych i intelektualnych wzmocnień dla tej preferencji ideowej – była to więc identyfikacja liberalna. Jak sam napisze później Walicki, był człowiekiem, „którego ewolucja ideowa przebiegała w ramach szeroko pojętego liberalizmu” (Walicki 2000b, s. 187–188). Głównym zaś zagrożeniem dla wolności jednostkowej była po II wojnie światowej marksistowsko-stalinowska totalitarna dyktatura. Walicki doświadczył osobiście jej presji wobec życia jednostkowego, ale też potrafił docenić zwrot, który nastąpił w ideologii i polityce państwowej po roku 1956 i który wyraźnie poszerzył i stale poszerzał pole wolności indywidualnej. Walicki docenił tę zmianę dużo bardziej i dużo trwalej niż pozostali przedstawiciele warszawskiej szkoły historii idei, ale też uważał – tu podobnie jak zwłaszcza Kołakowski – że utrzymanie i kontynuacja

tej zmiany wymaga zidentyfikowania podstaw ideowych, filozoficznych, światopoglądowych marksizmu jako ideologii politycznej.

Przede wszystkim Walicki uważał, że ta podstawa ma charakter właśnie ideowy, a nie ekonomiczny czy społeczno-polityczny (projekty ekonomiczne i społeczno-polityczne są dopiero jej skutkiem), a po drugie – wyraźnie odróżniał w marksizmie, będącym ideową podstawą całego projektu społeczno-historycznego realizowanego po rosyjskiej rewolucji październikowej, dwie części składowe: materializm historyczny oraz komunistyczną utopię. Pierwszy jest teorią przeszłego oraz teraźniejszego „królestwa konieczności”, zwłaszcza kapitalistycznego, gdzie „świadomość ludzka jest określana przez żywiołową konieczność rozwoju ekonomicznego” (z całą „maszynierią” alienacji i reifikacji), druga – jest wizją „komunistycznej przyszłości jako «królestwa wolności», wyzwalającego ludzi spod władzy ślepej konieczności dzięki racjonalnemu jej zrozumieniu oraz rozciągnięciu nad nią kontroli przez świadomie zorganizowane w tym celu siły społeczne” (Walicki 2015, s. 56). Materializm historyczny uznawał Walicki zawsze – inaczej niż na przykład Kołakowski – za solidną teorię społeczną, czyniącą marksizm koncepcją żywą i inspirującą, do dziś traktowaną na Zachodzie z powagą (w „odreagowującym” przeciwieństwie do krajów, gdzie marksizm funkcjonował jako ideologia państwowa); błędnym natomiast, ponurym i złowrogim składnikiem marksizmu była komunistyczna utopia, wymagająca precyzyjnego rozpoznania i zdemaskowania. Wobec niej był Walicki surowy i radykalny, odrzucał tu wszelkie interpretacje rozumiejące czy humanistyczne, które mogłyby tylko fatalnie zaciemniać i przesłaniać gruntowną opozycyjność ideowej podstawy utopii komunistycznej wobec wolnego rozumienia i indywidualistycznego humanizmu.

Tą podstawą jest zaś sposób ujmowania i rozumienia wolności, a więc sposób traktowania najbardziej źródłowej wartości, określającej ludzką jednostkowość i jej odniesienie do społeczeństwa. Marksizm – zwłaszcza w zajmującym nas tu aspekcie utopii komunistycznej – nie neguje wolności; chodzi natomiast o sposób jej w nim rozumienia, który skutkuje wolności zafałszowaniem, pozorem, zaprzeczeniem. Perspektywą, w której ów pozór się ujawnia i która jest „ratunkową” barierą dla afirmacji owego pozoru jako rzeczywistości, jest liberalne rozumienie wolności, i to w jego imię Walicki mierzył się z marksizmem jako komunistyczną utopią.

## 2

Socjalizm (komunizm) w wizji marksistowskiej był programem wyzwolenia – wyzwolenia powszechnego, a więc wyzwolenia całej ludzkości, aczkolwiek dokonywanego niejako pośrednio (choć też dzięki temu w sposób skonkrety-

zowany, przełamujący abstrakcyjność humanistycznych ideałów wolności), jako wyzwolenie proletariatu, w którego sytuacji społecznej i egzystencjalnej całe zniewolenie dotychczasowego świata się koncentrowało. To wyzwolenie miało mieć wymiar powszechny, ale także wymiar pozytywny, praktyczny, zorganizowany i intencjonalny, oraz wymiar w istocie zbawczy, czyli wyzwalaający ludzkość od wielowiekowego kręcenia się w kółko nawracających w historii kryzysów społecznych, odmieniających jedynie kształt trwale istniejącego zniewolenia. Tymczasem – pisze Andrzej Walicki – stało się tak, że próby realizacji marksistowskiej wizji socjalizmu (komunizmu) doprowadziły do kolejnej postaci zniewolenia, i to szczególnie perfidnego i szczególnie głębokiego, co wprawdzie zdaniem niektórych badaczy i obserwatorów było skutkiem mniej czy bardziej przypadkowych i ograniczonych okoliczności historycznych (związanych na przykład z zacofaniem ekonomicznym i cywilizacyjnym państw próbujących urzeczywistnić projekt marksistowskiego socjalizmu), jednak zdaniem innych autorów, w tym także Walickiego, stało się tak, że to sama „wewnętrzna logika komunistycznej koncepcji ogólnoludzkiego wyzwolenia przekształciła marksizm w legitymizację praktyk totalitarnych” (Walicki 1996, s. 15).

U podstawy projektu czy wizji komunizmu leży idea wolności, albo raczej – należy od razu dodać – pewna koncepcja wolności, alternatywna wobec możliwych innych jej ujęć lub interpretacji, choć próbująca występować w postaci wolności najszerszej, najpełniejszej, najwłaściwszej, syntezującej „ducha wolności”. Zdaniem Andrzeja Walickiego, ten projekt wolności był z góry uwikłany w niesynteżowalną opozycję z innym pojmowaniem wolności, zaś próba urzeczywistnienia marksistowskiej wolności – wewnętrzne i zewnętrzne bariery na tej drodze – tylko demaskowały i ujawniały jej określony kształt, specyfikę i ograniczoność. Rozpoznanie charakteru marksistowskiego ujmowania wolności (usytuowanego u samego podłoża marksistowskiego projektu społeczno-historycznego) jest, zdaniem Walickiego, kluczem do właściwego zrozumienia, czym był i czym jest marksizm oraz jego program, i co pociąga za sobą rozliczne rozjaśniające konsekwencje teoretyczne i praktyczne, związane z historyczną „karierą” marksizmu i oceną tej kariery (jak pamiętamy, zajmujemy się tu marksizmem jako komunistyczną utopią, którą próbowano urzeczywistnić i uprawomocnić historycznie i teoretycznie).

Walicki – odwołując się tu do Isaiaha Berlina (Berlin 1994) – głosił w odniesieniu do rzeczywistości społeczno-politycznej (a to odniesienie nas tu interesuje) koncepcję dwóch rodzajów wolności – wolności negatywnej (którą traktował jako wolność *sensu stricto*) i wolności pozytywnej. Ta pierwsza polega na niezależności od zewnętrznego przymusu, ta druga – na sprawowaniu świadomej, racjonalnej kontroli nad warunkami życia, co wobec społecznego charakteru pracy i działalności człowieka w społeczeństwie oznaczać musi również kontrolę kolektywną, wspólnotową czy (zgodnie z językiem

młodego Marksa) gatunkową, w której jednostka partycypuje. Zagrożeniem pierwszej wolności jest arbitralna wola kogoś, kto może przemocą czy przymusem zabronić mi realizacji jakiejś potrzeby, zagrożeniem drugiej – wyobcowana, antyludzka potęga zewnętrznych sił przyrody lub historii, przybierająca postać przypadku (choroba, katastrofa, nieurodzaj) lub konieczności (prawa ekonomii), panujących nad człowiekiem.

Pozytywne ujęcie wolności oznaczać miało przewyżczenie anarchii rynku, która w swej wyalienowanej postaci (świat przedmiotów panujących nad człowiekiem) sprawiała wrażenie sfery bezwzględnej konieczności o charakterze niemal przyrodniczym, a która zostanie przewyżczona zbiorowym czynem wyzwolicielskim, w rezultacie którego ludzkość zdobędzie „świadomą, racjonalną kontrolę nad siłami społeczno-ekonomicznymi” oraz „panowanie nad własnym losem” (Walicki 1996, s. 19). Chodzi o zdobycie kontroli nad przyrodą (także przedmiotowymi wytworami człowieka), ale to wymaga również kontroli nad stosunkami społecznymi, sprawnego tu zorganizowania i rozplanowania, bez których kontrola nad przyrodą (nad rzeczami) nie będzie możliwa. To zaś oznacza – pisze Walicki – podporządkowanie jednostek społeczności, ich daleko idącą unifikację, „uczynienie każdej jednostki wszechstronnie rozwiniętą «istotą gatunkową»” (Walicki 1996, s. 38). Nawet teksty młodego Marksa, mocno przeniknięte gatunkowym patosem, nie mogą być uznane – wbrew pewnej konwencji interpretacyjnej, spotykanej na przykład u Leszka Kołakowskiego – za głos na rzecz indywidualności; przeciwnie, „pluralizm i dyferencjacja społeczna” są tu czymś do przewyżczenia ze względu na ideał wolności pozytywnej i ujednociającą „istotę gatunkową” (Walicki 1996, s. 68–69). Ideałem już Marksa, a później jego następców, była wizja zorganizowania życia społecznego jako „jednej wielkiej fabryki” (Walicki 1996, s. 87) – w wersji łagodniejszej: jednego biura (Walicki 1996, s. 324), ogromnej spółdzielni ludzi pracy (Walicki 1996, s. 356) czy nawet muzycznej orkiestry (Walicki 1996, s. 360), ale w wersji „ostrzejszej” jako organizacji wojskowej (Walicki 1996, s. 355) – z wszystkimi tego kolektywistycznymi, „nakazowo-planistycznymi”, a antyindywidualistycznymi konsekwencjami; zdaniem Marksa – chwalebny.

Wolność negatywna natomiast – powtórzmy – to wolność od fizycznego przymusu lub psychicznej presji czyjejś arbitralnej woli, to brak zakazów i nakazów narzucanych mojej woli przez innych. Podmiotem wolności są tu jednostki, zróżnicowane i niedoskonałe, „dążące do partykularnych celów i nieuchronnie wchodzące w kolizję z innymi jednostkami (co uzasadniało konieczność prawa i państwa)” (Walicki 1996, s. 38). Zdaniem Walickiego, wolność ta – trafnie określana też jako wolność liberalna – „zaczynająca się od wolności sumienia i słowa, jest wolnością najbardziej podstawową i niezastąpioną nawet wtedy, gdy nie towarzyszy jej moralna harmonia i dobrobyt materialny” (Walicki 1996, s. 520).

Te dwa rozumienia wolności (liberalne i Marksowskie) – z których potem wyrastają odrębne reguły i struktury życia społecznego – są, zdaniem Walickiego (wielce tu radykalnego i bezkompromisowego, zwłaszcza w zestawieniu z różnymi kształtami marksizmu humanistycznego<sup>1</sup>), usytuowane u samych podstaw obydwu systemów i nie mają jakiegos jeszcze wcześniejszego czy głębszego fundamentu; „są nie tylko różne, lecz paradygmatycznie niewspółmierne, wykluczające się nawzajem” (Walicki 1996, s. 28). Uświadomienie sobie tego i „pogodzenie się” z tym „jest niezbędne dla wyzbycia się złudzeń co do możliwości pogodzenia ich ze sobą. Jak wykazało doświadczenie, liberalizacja marksizmu prowadzi nieuchronnie albo do faktycznej dekomunizacji marksizmu, a więc do utraty przezeń swej najgłębszej tożsamości, albo do niebezpiecznego rozmycia tradycji liberalnej” (Walicki 1996, s. 36).

Ponieważ wskazane dwa rodzaje wolności tworzą przeciwstawne sobie, „rozbudowujące się” paradygmaty, to zaprezentujemy je porządkująco, choć nieco schematycznie, w opozycji dwóch ciągów czy sekwencji pojęciowych, wyrażających główne cechy każdego z tych paradygmatów:

#### WOLNOŚĆ NEGATYWNA

wolność od (przemocy,  
przymusu)  
wyzwolenie jednostki  
podmiotowość człowieka jako  
jednostki  
wolny rynek  
własność prywatna  
handel  
pieniądz  
anarchia, przypadek  
egoizm, partykularyzm  
autonomia, spontaniczność,  
dowolność  
wolność nowoczesna, prywatna  
wolność „tu i teraz”  
liberalizm

#### WOLNOŚĆ POZYTYWNA

wolność do (panowania nad  
„światem”)  
emancypacja społeczna  
podmiotowość człowieka jako  
gatunku  
zniesienie rynku, planowanie  
własność społeczna  
zorganizowana dystrybucja  
gospodarka bezpieniężna  
świadoma, racjonalna kontrola  
altruizm, jedność  
entuzjazm, mobilizacja,  
zaangażowanie  
wolność starożytna, publiczna<sup>2</sup>  
wolność u celu historii  
marksizm, komunizm

Specyfiką Marksa i marksizmu była radykalna krytyka wolności negatywnej i afirmacja wolności pozytywnej. Krytyka tej pierwszej przybierała postać lekceważącego i szyderczego wyśmiewania wolności jednostkowej (osobistej)

<sup>1</sup> Marksowska teoria wolności – pisze Walicki – to „koncepcja eschatologiczna, a nie jedynie socjaldemokratyczna korekta liberalizmu” (Walicki 1996, s. 31).

<sup>2</sup> Walicki odwołuje się tu do terminologii Benjamina Constanta (Walicki 1996, s. 40).

i politycznej jako iluzji, realizującej interes burżuazji i fałszującej rzeczywistość – społeczny, wspólnotowy – kształt ludzkiego bytu. Afirmacja drugiej polegać miała na zniesieniu rynku (i trwale związanej z nim alienacji) oraz przekształceniu cywilizacyjnych zdobyczy kapitalizmu (zwłaszcza rynku światowego) w narzędzia panowania zjednoczonej, zorganizowanej ludzkości nad ślepych siłami przyrody i dotychczasowego sposobu produkcji – byłoby to przejście od „królestwa konieczności” do „królestwa wolności”. Jednak – dodawał Walicki, podsumowując swoje analizy tej kwestii – „ceną płaconą za to osiągnięcie byłoby jednak życie w społeczeństwie totalnie kontrolowanym, pozostawiającym niewiele miejsca dla swobodnych wyborów jednostkowych”. Uwalnianie od presji bezosobowych sił przyrodniczych i ekonomicznych dokonywałoby się przy jednoczesnym nieuchronnym „zwiększaniu zależności od takich czy innych ogniw władzy publicznej” (Walicki 1996, s. 189). Tą też drogą podążyły historyczne próby urzeczywistnienia Marksowskiej utopii komunistycznej, i to od pierwszej chwili zdobycia takiej możliwości historycznej – komunizm wojenny po rewolucji październikowej w Rosji był, zdaniem Walickiego, świadomą i pozytywną próbą realizacji ideałów komunizmu, a nie formacją wymuszoną przez okoliczności historyczne, polityczne i militarne (Walicki 1996, s. 196, 345–346). Natomiast bariery napotymane na tej drodze powodowały notoryczne, współistniejące z systemem dyktatorskim i stale nasilające się (oraz wysoko cenione przez Walickiego jako zdolności adaptacyjne wobec twardej rzeczywistości) procesy detotalitaryzacji i dekomunizacji, mające miejsce już nawet w stalinizmie, a wcześniej w postaci NEP-u (Walicki 1996, s. 397). Wewnętrzna destrukcyjna zmiana czy wręcz „zarodki swej własnej zagłady” – na co zwróciła uwagę Hannah Arendt – były właściwie wpisane w totalitarny model społeczny jako „wymagający maksymalnej mobilizacji” (Walicki 1996, s. 483), niemożliwej do utrzymania i co najwyżej pozorowanej w dłuższym okresie czasu.

### 3

Wyrazistość analiz Walickiego oraz radykalizm jego ocen nie przeszkadzały ciągłemu przyglądaniu się przez niego swym ustaleniom, szukaniu ich „drugich stron” i niuansów, które wzbogacałyby ogląd sytuacji i przemian sytuacji oraz osiągnięte konstrukcje teoretyczne. Subtelność, empatyczność, wnikliwość badawcza Walickiego immunizowały nawet jego radykalizm teoretyczny czy aksjologiczny na jakikolwiek fundamentalizm, fanatyzm, dogmatyzm. Odnosi się to do tekstu przykuwającego dotychczas naszą uwagę: *Marksizmu i skoku do królestwa wolności*, a tym bardziej, gdy poszerzymy nasz ogląd o inne prace Walickiego.

To niuansowanie stanowiska odnosi się zarówno do kwestii wolności pozytywnej i oceny marksizmu, jak i – chyba w jeszcze większej mierze – do ujęcia wolności negatywnej oraz treści określających liberalizm.

I tak poddana zdecydowanej i wyrazistej krytyce koncepcja komunizmu i wolności pozytywnej była jednak przy tym, zdaniem Walickiego, „gwałtowną, przesadną i tragicznie błędną reakcją na rozliczne i jak najbardziej rzeczywiste ułomności społeczeństw kapitalistycznych i tradycji liberalnej” (Walicki 1996, s. 23). Daje się również dostrzec u Marksa pewne przynajmniej uchYLENIE drzwi dla wolności indywidualnej – istotne i atrakcyjne pod względem teoretycznym, a i znaczące w wymiarze realnym. Chodzi o przesunięcie przez Marksa sfery wolności (w trzecim tomie *Kapitału*, nieopublikowanym za życia) z dziedziny pracy do dziedziny czasu wolnego, a więc ujęcie tej sprawy inaczej niż w kanonicznych tekstach Engelsa, oraz inaczej niż w pewnym obiegowym postrzeganiu marksizmu jako apologii pracy (zwłaszcza materialno-produkcyjnej). „Z całą pewnością – pisze Walicki o tej modyfikacji Marksa – była to koncepcja bardziej zgodna z humanistycznymi tradycjami liberalizmu”, nawet jeśli była tylko „teoretycznym niuansiem” (Walicki 1996, s. 189). Zarazem akceptująco przywoływał Walicki stanowisko Isaiaha Berlina, który „nie uważał pozytywnej koncepcji wolności za całkowicie nieprawomocną; sądził tylko, że jest to koncepcja łatwo ulegająca wypaczeniom w duchu autorytaryzmu” (Walicki 2007b, s. 199).

Natomiast nie był skłonny Walicki przypisać marksizmowi i jego krytyce liberalnej koncepcji wolności – i znów wbrew często spotykanym czy wręcz obiegowym opiniom – znaczącej, a nawet rozstrzygającej roli w ewolucji liberalizmu, w „przekształceniu klasycznego liberalizmu w liberalizm socjalny, sprzężony z ideą państwa dobrobytu”. Marksizm, „uczulając myślicieli liberalnych na dramatyczne aspekty kwestii społecznej” (Walicki 1996, s. 46), spełnił tu co najwyżej rolę katalizatora wobec „potencji własnych” liberalizmu. Już u Wilhelma Humboldta, a potem u Johna Stuarta Millera – w ramach ich rozważań nad wolnością jednostki, wolnością negatywną – pojawia się pogląd, będący korektą własną dotychczasowego liberalizmu, że wolności nie należy rozumieć jako tylko braku arbitralnie narzucanych ograniczeń, ale także jako zabezpieczenie jednostce „możliwości swobodnego rozwoju swych uzdolnień”, „samorealizacji”, co stało się następnie podstawą nowego liberalizmu. W przeciwieństwie jednak do perspektywy marksistowskiej idea swobodnej realizacji własnej istoty, a więc urzeczywistniania wolności pozytywnej, nie przybiera tu postaci zorganizowanego działania społecznego, nie określa się tu kierunku i celu działań, w pełni respektując „wyjściową” wolność negatywną jednostek i chroniąc pluralizm społeczeństwa; dlatego to podobieństwo wobec marksizmu „jest raczej powierzchowne” (Walicki 1996, s. 47) i „Marks nie jest myślicielem, który nadawałby się na sojusznika lewicy liberalnej”, a więc sojusznika nowego liberalizmu „w jego walce z antyliberalną prawicą” (Walicki 1996, s. 48), jak i z liberalizmem klasycznym. Z pewnością nie jest więc tak – zdaniem Walickiego – „jakoby ewolucja liberalizmu w stronę socjalizacji była wymuszonym ustępstwem przed socjalizmem, wywołanym przez strach



przed rewolucją bolszewicką” (Walicki 2007a, s. 162). W późniejszym zaś rozwoju zachodniego socjaldemokratyzmu i sukcesie państwa opiekuńczego „to nie liberałowie przyłączyli się do tradycji socjaldemokratycznej, lecz socjaldemokraci zrezygnowali z własnej, socjalistycznej tradycji, przekształcając się w «socjalnych liberałów»” (Walicki 2013a, s. 380).

Wspomniana korekta czy zmiana akcentu w rozumieniu i ujmowaniu liberalizmu była niezbędna w związku z tym, że w swej „karierze” historycznej i teoretycznej – objaśniał Walicki – „pojęcie liberalizmu zostało utożsamione z ideologią wolnorynkową, czyli z tzw. liberalizmem ekonomicznym, rozumianym w dodatku nader jednostronnie”. Tymczasem liberalizm „ma wiele postaci”, a „postulowanie wolności rynku, a tym bardziej uznawanie priorytetu sfery gospodarczej, nie jest bynajmniej nieodłącznym składnikiem jego definicji”, ma sens i wymiar pragmatyczny, podczas gdy definicyjna istota liberalizmu, Walicki przypominał tu poglądy Johna Stuarta Milla, głosi prymat wolności jednostki, a ta polega na „wolności myśli i uczucia, absolutnej swobodzie opinii i sądu” (Walicki 2013a, s. 151); punktem wyjścia liberalizmu była „nie walka o wolność gospodarczą, ale walka o wolność religijną, wolność sumienia, przechodzącą logicznie w walkę o wolność słowa i dobrowolność zrzeszeń” (Walicki 2013a, s. 153). Dostrzeżenie czy uświadomienie sobie tego, mające miejsce już w XIX, a nawet w XVIII wieku, prowadziło do uformowania się „nowego liberalizmu”, liberalizmu socjalnego, który „połączenie maksymalnej wolności osobistej ze wspólną własnością i równym podziałem dóbr uważał [...] za całkowicie zgodne z wartościami liberalnymi” (Walicki 2013a, s. 152). Najwybitniejszy teoretyk XX-wiecznego liberalizmu, John Rawls, uznawał za centralny problem współczesnego liberalizmu kwestię sprawiedliwości i redystrybucji dochodów, a liberalizm ekonomiczny uznawany był w tej perspektywie „za anachronizm, kompromitujący balast, którego należy się pozbyć” (Walicki 2013a, s. 152). W tej perspektywie składnikami wartości liberalnych stają się: określone minimum materialnego zabezpieczenia jednostki, obowiązkowa i darmowa oświata, szerokie prawo wyborcze, przeciwdziałanie nędzy, uprawnienia socjalne (zdrowotne, emerytalne, pracownicze), prawo do godnej egzystencji, zaś politycznym wyrazem tak rozumianego liberalizmu był interwencjonizm państwowy i państwo opiekuńcze (Walicki 2013a, s. 158–159). Na początku XX wieku ta wizja liberalizmu dominowała wśród europejskich partii liberalnych w Europie zachodniej (zwłaszcza w Anglii), a także w Rosji. Walicki dał znakomite studium rosyjskiego liberalizmu, zdominowanego właśnie przez nurt nowego czy socjalnego liberalizmu, w książce *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu* (1995). Niekiedy Walicki z uznaniem przywoływał i komentował najdalej chyba idący w tej sprawie pogląd Isaiaha Berlina, swego mistrza, że w kontekście Berlińskiego projektu pluralizmu wartości nie jest tak, „że obrona wolności negatywnej jest w każdej sytuacji priorytetowym i nadrzędnym zadaniem

liberała” (Walicki 2007b, s. 216), że komunizm rosyjski wywodził się „z tragicznego wypaczenia wielkiego humanistycznego ideału wolności pozytywnej” (Walicki 2007b, s. 178) i że w ogóle liberalizm jest „stanowiskiem centrolewicowym” (Walicki 2007b, s. 209). Z nie mniejszym uznaniem czy nawet podziwem przywoływał Walicki – dający się bez trudu wyprowadzić z „nowego liberalizmu” – koncept „liberalnego socjalizmu”, głoszony przez jego drugiego mistrza, Sergiusza Hessena (Walicki 2007c, s. 226). Dodać jednak należy – by uniknąć nieporozumień – że to aprobujące odniesienie się do sprawiedliwości, wspólnotowości, samorealizacji, do socjalności i socjalizmu oparte było u Walickiego, podobnie jak u Berlina i Hessena, na wolności indywidualnej, na jej rozwinięciu i poszerzeniu dzięki aspektowi socjalnemu, a nie na jakimkolwiek „zawróceniu” ku kolektywizmowi; chodziło o „socjalne” wzbogacenie szans swobodnej samorealizacji jednostki, czego niejako ontologicznym korzeniem jest jej „osobista nieprzenikliwość” (Walicki 2007c, s. 225).

Wbrew obiegowym skojarzeniom, dotyczącym pojęcia „liberalizmu”, to raczej jego postać nowoliberalna – przekonywał Walicki – związana z Constantem, de Tocqueville’em, Millem, a w wieku XX z Berlinem i Rawlsem, była swego rodzaju normą liberalizmu, a praktyczno-politycznym tego dopełnieniem było państwo dobrobytu, *welfare state*, które po II wojnie światowej (choć w wielu aspektach już wcześniej, nawet w wieku XIX) „było niekwestionowanym modelem liberalnej demokracji” (Walicki 2013a, s. 319). W istocie było tak – pisał Walicki – że „w przededniu pierwszej wojny światowej wszystkie europejskie partie liberalne stały na gruncie «nowego», uspołecznionego liberalizmu” (Walicki 2013a, s. 384).

Jednak około połowy lat 70. XX wieku ów dominujący nurt nowego liberalizmu – któremu oczywiście zawsze towarzyszył, ale wyraźnie w tle, liberalizm ekonomiczny, wolnorynkowy i święto-własnościowy, którego wyrazem były choćby socjaldarwinistyczne poglądy Herberta Spencera – został zepchnięty na pozycje defensywne oraz doszło do zawłaszczenia terminu „liberalizm” (może szczególnie w Polsce) przez „nową prawicę”, związaną w wymiarze politycznym z triumfami Ronalda Reagana i Margaret Thatcher, a w wymiarze teoretycznym czy ideowym z poglądami Friedricha Hayeka, Ludwiga von Misesa czy Milтона Friedmana. W Europie ów nurt określano jako „neoliberalizm”, a w Ameryce jako „neokonserwatyzm”. Jego trzonem był – objaśniał Walicki – „wolnorynkowy dogmatyzm”, pochwała drastycznego wzrostu nierówności społecznych (we wszystkich właściwie zakresach) oraz negacja i wezwanie do „demontażu państwa opiekuńczego” (Walicki 2013b, s. 206). Ideologom i badaczom widzącym w tym powrót do najdawniejszych i najautentyczniejszych korzeni europejskiej tradycji liberalnej Walicki odpowiadał, że rzecz ma się dokładnie odwrotnie, że neoliberalizm „jest drastycznym zerwaniem ciągłości tej tradycji, dokonany stosunkowo niedaw-

no, legitymizującym się wprawdzie wielkimi sukcesami wśród ekonomistów, ale nieakceptowanym przez najwybitniejszych przedstawicieli liberalizmu integralnego” (Walicki 2013a, s. 328). Oczywiście Walicki doskonale zdawał sobie sprawę z uwarunkowań sukcesu neoliberalizmu; wymieniał tu kryzys naftowy 1973 roku, starzenie się społeczeństw zachodnich, coraz większe koszty utrzymania instytucji opiekuńczych, niekontrolowaną imigrację, kryzys planowych gospodarek socjalistycznych (Walicki 2013a, s. 402). Z kolei odstępstwa entuzjastów neoliberalizmu od wolnorynkowej ideologii Hayeka na rzecz militarizmu, korporacjonizmu i kapitalizmu finansowego, kryzys finansowy roku 2008 oraz absurdałne rozwarstwienie dochodowe i społeczne współczesnego kapitalizmu – wszystko to zdemaskowało intencje, idee, konserwatywną obłudę oraz mit o jakoby sprawności ekonomicznej czy wręcz cywilizacyjnej neoliberalistów (Walicki 2013a, s. 409, 422–423).

Myśliciele liberalni, którzy już w XIX wieku dostrzegali te zagrożenia (np. Thomas Green, Leonard Hobhouse), interpretowali liberalizm w duchu uspołecznionym i humanistycznym (nawiązując tu wprost do Humboldta oraz do Milla) i wzmacniali w swoich ujęciach liberalizmu moment wolności pozytywnej, zakładający, że „wolność wymaga nie tylko braku zewnętrznego przymusu, ale również stworzenia warunków, które umożliwiłyby ludziom realne korzystanie z jej dobrodziejstw” (Walicki 2013a, s. 366); głosili nawet – kontynuując tu poszukiwania Milla – „potrzebę zbliżenia liberalizmu z socjalizmem” (Walicki 2013a, s. 374).

Dzisiejszy neoliberalizm w zasadzie zdecydowanie odrzuca – zgodnie z wymaganiami Hayeka – wszelki „konstruktywizm”, czyli narzucanie planów i organizowanie gospodarki rynkowej, ale też z łatwością przychodzi mu – choćby wbrew Hayekowi – „wspieranie militarnych interwencji na rzecz ładu wolnorynkowego” oraz docenianie „znaczenia praw człowieka w uzasadnianiu rynkowo korzystnych międzynarodowych interwencji” (Walicki 2013a, s. 338). Ukształtowany w ten sposób eklektyczny, publicystyczny i obiegowy model liberalizmu, „łączący zaangażowanie na rzecz własności prywatnej i wolności rynku z retoryką praw człowieka i wiarą w uniwersalną zbawienność politycznej demokracji”, który to model „nie ma żadnej adekwatnej egzemplifikacji w rzeczywistości historycznej” – jest „całkowicie ahistoryczny” (Walicki 2013a, s. 339).

#### 4

Jak mogliśmy się przekonać, Walicki klarownie, w sposób niepozostawiający złudzeń przedstawił – najbardziej systematycznie w książce *Marksizm i skok do królestwa wolności* – teoretyczne, ideowe przeciwieństwo marksizmu i libe-

ralizmu (wolność pozytywna – wolność negatywna); przeciwieństwo paradygmatyczne, istotowe<sup>3</sup>. Ale też te wyjściowe zasady obydwu stanowisk ulegały pod wpływem ich własnej wewnętrznej ewolucji (dookreślania się) i pod wpływem zewnętrznych oddziaływań (teoretycznych i politycznych) zmianom, rewizjom, odstępstwom od źródeł, co pasjonowało Walickiego nie mniej niż zidentyfikowanie owego podstawowego przeciwieństwa wyjściowego; nieprzypadkowo najchętniej określał swój fach nie jako filozofię, ale jako historię idei. W przypadku marksizmu to odsuwanie się od swego ideowego macecznika było zjawiskiem ogromnie pozytywnym (detotalitaryzującym), pozwalającym w nowych, zmienionych kontekstach ideę wolności pozytywnej uwolnić od złowróżbnych konsekwencji, a nawet wpleść w program nowoczesnego humanizmu. Natomiast ewolucja liberalizmu – po udanych prospołecznych (i w tym samym momencie: proindywidualistycznych) przekształceniach teoretycznych i politycznych w XIX i XX wieku pod hasłami nowego liberalizmu i państwa opiekuńczego – popadała w ostatniej ćwierci XX wieku w triumfalistyczny neoliberalny regres, nie tylko kompromitujący ideę liberalną, ale również destrukcyjny dla ludzkości w wymiarze kulturowo-cywilizacyjnym.

Mogliśmy na kilku istotnych przykładach krótko obserwować wnikliwe, subtelne i empatyczne analizy, w których Walicki przyglądał się i weryfikował sytuację i przemiany liberalizmu i marksizmu we współczesnym świecie (a także swoje wobec nich stanowisko). Te analizy zajmować będą w późnych tekstach Walickiego coraz więcej miejsca, staną się też coraz bardziej pesymistyczne i ponure, i to ten nastrój określał – jak chyba nigdy wcześniej – Walickiego ówczesny ogląd i oceny świata. Zarazem jego do końca żywa myśl próbowała sproblematyzować tę sytuację i tą drogą – przynajmniej pośrednio – wytyczyć jakieś szanse i nadzieje na przyszłość. Jest to przede wszystkim surowe, a nawet bardzo surowe, spojrzenie na współczesny kapitalizm, i tego spojrzenia nie zdążył już Walicki usystematyzować, ale bez trudu daje się wskazać tego spojrzenia punkty orientacyjne.

Po pierwsze więc, następuje dziś jakby cofnięcie się świata i dominuje poczucie wielkiego rozczarowania. Wszystko to podważa – zdaniem Walickiego – tradycyjny „liberalny optymizm, polegający na przekonaniu, że można zaufać gospodarce kapitalistycznej, ponieważ kapitalizm jest reformowalny i rozwija się w pożądanym kierunku. Dziś, niestety, nie jest to już oczywiste”. Tak mocno nie jest oczywiste, że „obowiązkiem intelektualistów znów stało się zadawanie pytania o możliwość, a może konieczność, zasadniczej alternatywy ustrojowej”. Nic dziwnego, że wiele osób skłania się dziś do konstatacji, „że Marksowska krytyka polaryzacyjnych i antywolnościowych tendencji

---

<sup>3</sup> I pod tym względem, jak pisze Walicki, „książka *Marksizm i skok do królestwa wolności* jest surową – a nawet bardzo surową – analizą ideologii komunistycznej i systemu komunistycznej indoktrynacji” (Walicki 2000a, s. 219).

kapitalizmu, uważana już w czasach rewizjonizmu Bernsteina za zdezaktywizowaną przez realny rozwój, nabrała nowej, bardzo bolesnej aktualności”. Skłoniło to samego Walickiego do zmodyfikowania „poglądu na Marksowską koncepcję wolności jako społecznej kontroli nad zbiorowym losem. W *Marksiźmie i skoku do królestwa wolności* – stwierdza – widziałem w niej głównie niebezpieczny w swych konsekwencjach atak na klasycznie liberalną ideę wolności indywidualnej, obecnie zaś dostrzegam w niej składnik integralnego pojmowania wolności”. Refleksja nad problematyką wolności w kapitalizmie neoliberalnym doprowadziła więc Walickiego do nieco niespodziewanego może wniosku (ale tak niespodziewanego, jak niespodziewane są drogi rozwoju teorii i praktyki współczesnego neoliberalizmu), „że wolność postulowana przez Marksa jest nie zaprzeczeniem, lecz niezbędnym uzupełnieniem wolności liberalnej” (Walicki 2015, s. 57).

Po drugie, we współczesnym świecie globalnego kapitalizmu korporacyjnego i finansowego własność prywatna niewiele ma wspólnego z pierwotną obroną autonomii, prywatności i samodzielności jednostki oraz potwierdzaniem jej pracowitości i moralności. Dzisiejsze podmioty własności, wielkie korporacje kapitalistyczne, nie są już „schronieniem dla prywatnej wolności”, co więcej, w ogromnej mierze działają „w sferze jak najbardziej publicznej, bardziej aktywnie i bezwzględnie niż większość rządów. Prawo własności stało się w ich wypadku nie ochroną prywatności życia jednostki przed ingerencjami politycznymi, lecz narzędziem dominacji nad innymi ludźmi i uzasadnieniem bezwzględności w realizacji korporacyjnych interesów” (Walicki 2013a, s. 121).

Po trzecie, współczesny kapitalizm uświadamia, że władza rynku, władza ekonomiczna, może być równie totalna jak dyktatura polityczna czy może nawet komunistyczna gospodarka planowa. Dlatego:

z punktu widzenia nowoczesnego liberalizmu [przeciwstawiającego się neoliberalizmowi – J.D.] ograniczenie bezosobowej władzy rynku jest równie istotne jak ograniczenie władzy rządu; „niewidzialna ręka rynku” może bowiem dławić wolność jednostki w sposób równie totalitarny (choć inny) jak „widzialna ręka” jednoosobowego lub zbiorowego dyktatora. Tym bardziej, że „bezosobowa” autokracja rynku jest w globalnym kapitalizmie pozorem raczej niż realnością, w rzeczywistości bowiem dzisiejszy świat „wolnorynkowy” nie jest już (wbrew poglądom Hayeka) oddolnie tworzonym „porządkiem spontanicznym”, lecz tworem konkretnych wielkich finansistów, zachowujących wprawdzie anonimowość, ale podejmujących we własnym interesie świadome decyzje o losach narodów, a nawet całego świata (Walicki 2015, s. 57).

Po czwarte, globalny kapitalizm korporacyjny i finansowy stawia na porządku dnia palące zagadnienia, które – jak się wydawało – reformujący się kapitalizm i towarzyszące mu projekty nowego liberalizmu ostatecznie rozwiązały. Tymczasem, jak pisze Walicki: „dziś kwestia społeczna [czyli sprawiedliwości społecznej, powszechnej partycypacji w bogactwie ludzkości i po-

zytywnego, podmiotowego udziału wszystkich w rozwoju ludzkości – J.D.] odrodziła się jako centralna sprawa świata, a wraz z nią, czy chcemy tego, czy też nie, znów pojawiła się szansa dla marksizmu” (Walicki 2013c, s. 121). To oznacza również, że autentyczny liberalizm, nowy liberalizm, degradowany i wypychany przez neoliberalizm, „powinien we własnym interesie w pełni wykorzystywać dorobek swego wielkiego krytyka” (Walicki 2015, s. 58), czyli marksizmu („dopilnowującego” spraw wolności pozytywnej, nieusuwalnej w świecie zglobalizowanym, ale też doświadczonego i immunizowanego na wolności pozytywnej ekscesy).

Po piąte – i niechaj to zabrzmi jak polityczny i filozoficzno-polityczny testament Andrzeja Walickiego:

z rozważań tych wynika wniosek o potrzebie dostrzegania wspólnych zadań, wspólnych interesów, łączący socjalnych (nowoczesnych) liberałów i liberalnych (niedogmatycznych) socjalistów, a rozsądna, „gatunkowa” kontrola nad sprawami dotyczącymi całej ludzkości, takimi choćby jak klimat, ekologia, demografia, jest niezbędna i oczywista w świetle wyzwań współczesności. Bez sprostania tym wyzwaniom liberalne wizje świata zasobnych wyemancypowanych jednostek tracą niestety wszelki sens. Przyszłościowa, kolektywistyczna w jakiejś mierze wizja Marksa staje się natomiast jedyną nadzieją humanistycznego, Humboldtowskiego liberalizmu, marzącego o wszechstronnym, swobodnym rozwoju człowieka. Warto bowiem pamiętać, że Marks (w przeciwieństwie do swych uczniów) wyraźnie odróżniał „prawdziwą wolność”, możliwą tylko w czasie wolnym od pracy, od „wolności w królestwie konieczności”, będącej jej podstawą, ale nie istotą. Widział więc możliwość połączenia wizji Brzozowskiego, czyli racjonalnej, zdyscyplinowanej pracy, z ideałem Abramowskiego, czyli troską o miejsce dla nieinstrumentalnej, spontanicznej wolności (Walicki 2017, s. 483).

## Bibliografia

- Berlin I. (1994), *Dwie koncepcje wolności*, przeł. D. Grinberg, w: I. Berlin, *Cztery eseje o wolności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Walicki A. (1995), *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*, przeł. J. Stawiński, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Walicki A. (1996), *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Walicki A. (2000a), *Moralne wątpliwości co do moralnych rozliczeń*, w: tenże, *Polskie zmagania z wolnością*, Kraków: Universitas.
- Walicki A. (2000b), *Moralność polityczna liberalizmu, narodowa moralistyka i idee kolektywistycznej prawicy*, w: tenże, *Polskie zmagania z wolnością*, Kraków: Universitas.
- Walicki A. (2007a), *Fryderyk Hayek i tradycje liberalizmu*, w: tenże, *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Kraków: Universitas.
- Walicki A. (2007b), *Liberalizm Isaiaha Berlina i tradycje rosyjskiej inteligencji*, w: tenże, *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Kraków: Universitas.

- Walicki A. (2007c), *Mój łódzki mistrz i pluralizm wartości*, w: tenże, *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Kraków: Universitas.
- Walicki A. (2013a), *Czy możliwy jest liberalizm lewicowy*, w: tenże, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, Kraków: Universitas.
- Walicki A. (2013b), *Dzieje antykomunistycznej obsesji*, w: tenże, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, Kraków: Universitas.
- Walicki A. (2013c), *Popaździernikowa PRL jako droga odwrotu*, w: tenże, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, Kraków: Universitas.
- Walicki A. (2015), *Marksizm jako układ odniesienia, przedmiot krytyki i źródło inspiracji*, „Zdanie” 1–2 (164–165).
- Walicki A. (2017), *Moje sprawy z marksizmem. Z prof. Andrzejem Walickim rozmawiają Janusz Dobieszewski i Paweł Kozłowski*, w: J. Hołówka, B. Dziobkowski (red.), *Marksizm. Nadzieje i rozczarowania*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

J a n u s z   D o b i e s z e w s k i

## The case of positive freedom in the works of Andrzej Walicki

**Keywords:** *freedom, liberalism, Marxism, neoliberalism, political philosophy, A. Walicki, welfare state*

In this article, I am trying to enquire briefly into a certain issue that was, in a way, the hallmark of Andrzej Walicki's worldview. The issue concerns his interpretation of freedom, and above all, his preference for negative freedom („freedom from”), which epitomized liberalism, against the concept of positive freedom („freedom to”), which for Walicki was a systemic and pernicious encumbrance in Marxism. However, in his later works, Walicki nuanced his opinions and paid more attention to the weaknesses of liberalism arising from its inability to absorb some aspects of positive freedom associated with contemporary ideas inspired by Marxism.